

K O R Y O L A N.

Więc ja prościejszy nad prostych, bo tego, co mówisz, nierozumiem. —

K A M I L L.

Mow raczey, iż rozumieć niechcesz; lubo więc wiem, iż rozumiejącemu mówię, czynię jednak iak gdybyś nierozumiał, i tak rzecz tłumaczyć: służyć oyczyźnie nie iest to frymarczyć, a zatym w nadgrodzie szukać zarobku; działanie dla iey usługi sercom podściwym najsłodsza iest korzyścią. Gdy daie nadgodę, niewypłaca się zdługu, ale powinność czyniącemu oznacza czułość swoją.

K O R Y O L A N.

Dobrze to iest co mówisz, ale przyznay się sam, iż niebyło ci miło, gdy cię z Rzymu wygnano.

K A M I L L.

Komuż miło oyczyznę rzucać, czułem boleść, zostawiłem czasowi odkrycie prawdy i w cierpliwości czekałem szczęśliwszey pory.

K O R Y O L A N.

Srożey się zemną Rzym obszedł, i żałował potym tego.

K A M I L L.

Może się Koryolan ucieszył zemstą, ale musiała boleć Rzymianina.

K O R Y O L A N.

Prawdeś powiedział, ale coż było czynić.

K A M I L L.

Przymusić Rzym, aby cię kochał.

K O R Y O L A N.

Już się był krok pierwszy uczynił. —